

26 stycznia 2013 Czech wściekł się z powodu braku odpowiedniego zachowania, 27 stycznia 2018 Eusebio mówi, że nie wyobrażał sobie negocjacji sprzedaży w styczniu jednego z wielkich zespołu. Pośrodku jest "przepaść" Garcii i pieniądze chowane pod materacem Spallettiego... 26 stycznia 2013, 27 stycznia 2018, pięć lat i jeden dzień później historia się powtarza. To historia trenerów Romy, którzy na konferencji prasowej mówią jak mają się sprawy. "Zaatakowali klub", mógłby ktoś pomyśleć. W rzeczywistości nie ma żadnego ataku, a proste pragnienie by nie kpić z kibiców, mówiąc prawdę, o której do tej pory tylko szeptano...

Zeman - Pierwszy jest Czech. Jest 26 stycznia 2013 gdy, w przeddzień meczu z Bologną, Zeman wścieka się na kierownictwo winne, jego zdaniem, braku egzekwowania reguł pod adresem drużyny: *"Myślę, że brakuje nam reguł. Zwyczajowo wyznacza je kierownictwo. Rozmawialiśmy o tym i mam nadzieję, że zdadzą sobie sprawę, że dyscyplina jest ważna. Zdarza się niestety, że niektórzy gracze nie zachowują się odpowiednio: mówiłem od pierwszego dnia, że tam gdzie nie ma dyscypliny, nie może być drużyny"*. Słowa Zemana nie za bardzo (eufemizm) spodobały się kierownictwu, które, biorąc pod uwagę wyniki, które się nie pojawiały, zwolniły go tydzień później.

Garcia - Nie lepiej szło francuskiemu trenerowi. Po dwóch drugich miejscach (2014 i 2015) na przedostatniej konferencji drugiego sezonu dokonał podsumowania - jasnego i okrągłego - finansów klubu. Pallotta wkurzył się (również tu eufemizm), nie zaprosił go na spotkanie w Londynie i zdecydował się przyłączyć do niego w kolejnym sezonie zaufanych ludzi od przygotowania. Garcia wystartował do sezonu odseparowany w domu, pół roku po słowach sprzed meczu Roma-Palermo zwolniony został także on. Dla przypomnienia, oto one: *"Nie oszukujmy kibiców, aby kupić, musimy najpierw sprzedawać. W następnym sezonie przepaść do Juve będzie jeszcze większa, gdyż my jesteśmy też obwarowani finansowym fair play (trzy lata później mówi też o tym Di Francesco). Uważam, że tylko dyrektorzy mogą dać pewność, dlatego powiem, że trzeba wiedzieć gdzie jesteśmy. To żaden przekaz dla kierownictwa, takie są fakty"*.

Spalletti - Między jednymi i kolejnymi wypowiedziami na temat Tottiego, również trener z Toskanii się nie oszczędzał. Styczeń zeszłego roku: *"Nie mamy warunków, aby mówić, że pozyskamy tego czy tamtego. Rincon podobał się i również z nim rozmawialiśmy, potem nie udało się go pozyskać, gdyż są kluby mocniejsze i z większymi możliwościami"*. I dalej: *"Gdy zagramy 11 meczów w 40 dni, będziemy mieć problemy. Jeśli kierownictwo mówi mi, że musi przeprowadzić operację, aby zebrać pieniądze i umieścić je pod materacem, wówczas robię z tego sprawę, jednak wiem, że klub szuka rozwiązań, aby przezwyciężyć te trudności. Nie chcę jednak wywoływać kontrowersji, to fakty"*. O tych samych faktach mówił Garcia, człowiek, który rok wcześniej zwolnił miejsce Spallettiemu. Spalletti nie został zwolniony jak jego poprzednicy, ale wybrał brak przedłużania kontraktu. To nie było żadne przesłanie pod adresem kierownictwa, ale fakt. Prosty i jasny. Tak jak jasne

były słowa Di Francesco dziś i Zemana w 2013 roku. Wszystkie wypowiedziane w Trigorii, nie w trakcie "skradzionego" i potem poprawianego wywiadu.

Di Francesco - A co takiego powiedział na dzisiejszej konferencji aktualny trener Romy? Pytany czy spodziewał się sprzedaży kluczowych graczy już w styczniu, odpowiedział: *"Obiektywnie nie widziałem o tym czy o niektórych sytuacjach, z których zdałem sobie sprawę w tym okresie, jednak wykonujemy tą pracę i musimy być przygotowani na wszystko. W takiej sytuacji musimy trochę poczekać i jest normalnym, że ewentualna sprzedaż wiąże się ze sprawą finansowego fair play i spraw, które musi wyjaśnić kierownictwo. Poprosiłem o Messiego, ale powiedzieli mi, że to niemożliwe. Ani ja ani Roma nie chcemy pozbywać się ważnych graczy i jest normalnym, że jeśli wpłynie poważna oferta i potrzebne są pieniądze, wówczas dokonuje się ocen. Znalazłem się w obliczu czegoś czego nie spodziewałem się w tym momencie. Na chwilę obecną Dzeko jest moim graczem, mam nadzieję, że zostanie co najmniej do końca sezonu. Poza tym wykonuję swoją pracę i staram się to robić jak najlepiej. Powiedziano mi pewne rzeczy i sprawa jest jasna: albo je zaakceptujesz albo wracasz do domu. Wybrałem trenowanie Romy również z tymi trudnościami. To jest obiektywnie moment trudności".*

Autor: abruzzo